

**APOKRYFY  
W POLSKIEJ  
TRADYCJI  
LITERACKIEJ**

Beata Kulej-Wachowska

**A**pokryfy to w mojej ocenie niezwykle interesujący obszar badawczy. Znacząca literatura apokryficzna była, nieżyjąca już, poznańska profesor Maria Adamczyk. Obecnie największym autorytetem w tej dziedzinie jest ks. Marek Starowieyski, polski duchowny katolicki, profesor teologii, autor wielu publikacji naukowych. Celem tego eseju jest opisanie proveniencji apokryfu, zawłości semantycznych z nim związanych, jego dziejów w historii literatury polskiej i znaczenia dla współczesnych nauk humanistycznych.

Apokryfy kojarzą nam się przede wszystkim ze średniowieczem, z czymś ukrytym, zmyślonym, niewiarygodnym, a także zakazanym. Jednak termin narodził się nieco wcześniej, bo w starożytności, a w wiekach średnich literatura określana tym pojęciem osiągnęła apogeum popularności. Ludzie epoki medium aevum nie godzili się na mnóstwo niedopowiedzeń jakie pozostawiały ewangelie, dlatego, aby zaspokoić zwykłą ludzką ciekawość, powstawało wiele historii, które były kontynuacją wątków zawartych w Biblii. Utwory te formalnie naśladowały księgi kanoniczne i nawiązywały do ich treści. Średniowieczne opowieści biblijno-apokryficzne opowiadają

o życiu Jezusa, jego narodzinach i dzieciństwie, opisują jego mękę i zmartwychwstanie czy wniebowzięcie Marii, a także dzieje apostołów – św. Piotra i Pawła oraz innych uczniów Jezusa.

Według wielkiego historyka literatury i wybitnego językoznawcy – Aleksandra Brücknera – apokryfy średniowieczne to dzieła najważniejsze i najciekawsze, a przy tym nie odnoszą się wyłącznie do literatury, ale do „całej kultury polskiej, która obejść się nie może bez wykazywania wpływów i wrażeń, jakie literatura apokryficzna wywierała na życie religijne i fantazyą warstw najpierw wyższych, później wyłącznie ludowych”<sup>1</sup>. Brückner doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ na całą naszą kulturę miały apokryfy, oraz że będą inspiracją w literackiej i artystycznej przyszłości kolejnych pokoleń.

O apokryfach pisał także Ignacy Radliński – postać dziś nieco zapomniana, ale „bardzo zasłużona dla polskich badań nad apokryfami”<sup>2</sup>, które rozpoczął pod koniec XIX w. Zwieńczeniem jego prac było wydanie, na początku XX stulecia, dwóch książek: o literaturze apokryficznej w Polsce<sup>3</sup> oraz o polskich przeróbkach apokryfów<sup>4</sup>. Radliński był z wykształ-

- 
1. A. Brückner, *Apokryfy średniowieczne*, cz. 1, Kraków 1900, s. 2.
  2. P. Polaszek, Ignacy Radliński – badacz polskich apokryfów z początku XX w., [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 185.
  3. Zob. I. Radliński, *Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie. Księga wstępna do Literatury apokryficznej w Polsce*, Lwów 1905.
  4. Zob. I. Radliński, *Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie w polskich przeróbkach*, Warszawa 1911.

cenia filologiem klasycznym, a z zamiłowania religioznawcą. W kręgu jego naukowych zainteresowań znajdowało się chrześcijaństwo i jego początki<sup>5</sup>. Andrzej Niemojewski pisał o Radlińskim, że przeniósł Biblię z kruchty w świat nauki. W tamtym czasie polskie religioznawstwo dopiero raczkowało, a on dał podwaliny pod budowę tej dziedziny wiedzy. W swoich dociekaniach skupiał się na badaniu umysłowości grup, „które wydały pisma apokryficzne, przyrównując je do opowieści ludowych”<sup>6</sup>. Z jego pracy możemy wywnioskować, że apokryfy pojmował jako literaturę popularną:

Pomniki złotego wieku literatury rzymskiej zalegały w bibliotekach półki i butwiały, jako przeżyty płód przeszłości; apokryfy w tysiącnych odpisach, wędrując po całym świecie dziejowym, wstrząsanym wypadkami właśnie przez niego przygotowanymi i objaśnianymi, wszędzie budziły życie nowe, energię niezwalczoną, zapach szczyry i ognisty. Autorowie pierwszych znali tylko wyższe warstwy społeczne<sup>7</sup>.

Sam zresztą był popularyzatorem polskiej średniowiecznej twórczości apokryficznej, pisał także, że każdy naród posiada własne piśmiennictwo apokryficzne religijne, którego podwalinę stanowiły apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie powstałe w ostatnich wiekach przed Chrystusem i w pierwszych wiekach po Chrystusie<sup>8</sup>.

---

5. Zob. P. Polaszek, dz. cyt., s. 187.

6. Tamże, s. 188.

7. I. Radliński, Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie. Księga wstępna..., s. 6.

8. Zob. Tamże, s. 11.

Apokryfy zajmują poczesne miejsce w polskiej literaturze i są ciekawym przedmiotem badań naukowych, a przy tym stanowią obszar twórczości nie do końca zbadany. Były i są źródłem inspiracji i natchnienia dla pisarzy i artystów tworzących od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Warto wspomnieć chociażby powieść *Quo vadis*, w której Sienkiewicz nie tylko sięga do treści apokryficznych, ale także kształtuje postaci biblijne na swój sposób, tworząc własną treść apokryficzną<sup>9</sup>.

Apokryfy to pisma, które swą treścią i formą nawiązują do ksiąg biblijnych, ale nie zostały włączone do katalogu pism natchnionych. Powstawały już w I i II wieku przed Chrystusem oraz w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Słowo „apokryf” ma swój rodowód już w starożytności, wywodzi się z greckiego *apókryphos* i znaczy tyle co ukryty, podrobiony. W kulturze hellenistycznej słowem tym nazywano księgę, która zawierała wiedzę ezoteryczną, niedostępną ogółowi, a przeznaczoną tylko dla wybranych<sup>10</sup>. Encyklopedia Katolicka w następujący sposób tłumaczy ww. pojęcie: „Apokryfy (gr. *apokryfos* ukryty, tajemny), starożytne pisma żydowskie i wczesnochrześcijańskie, niepewnego pochodzenia, o treści tajemnej, wręcz odbiegające od powszechnie przyjętej nauki, dostępnej jedynie dla mędrców. Apokryfów nie zaliczono nigdy

---

9. Zob. M. Starowiejski, *Quo vadis i apokryfy*, [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 154.

10. Zob. T. Michałowska, *Polskie i tacińskie piśmiennictwo późnego średniowiecza*, [w:] *Taż, Średniowiecze*, Warszawa 2008, s. 583.

do oficjalnego zbioru ksiąg świętych”<sup>11</sup>. Słownik wyrazów obcych definiuje ten termin dwojako: jako utwór wątpliwego autorstwa, nieautentyczny, falsyfikat oraz apokryfy jako księgi biblijne niewłączone przez Kościół rzymskokatolicki, Żydów albo protestantów do kanonu ksiąg autentycznych<sup>12</sup>, innymi słowy są to „księgi niekanoniczne”. W tym miejscu niezbędne jest wyjaśnienie pojęcia „kanonu” gdyż dzięki temu łatwiej będzie zrozumieć czym były pisma niekanoniczne.

Kānón to greckie słowo, które dosłownie znaczy: prosty pręt, trzcina; prawidło, model, wzór. W znaczeniu, które nas interesuje „kanon” oznacza regułę, normę, prawidło, wzorzec, zasadę<sup>13</sup>. Postępując się powyższą nomenklaturą Kościół rzymsko-katolicki ustanowił tzw. kanon biblijny, w skład którego wchodziły wyłącznie księgi uznane za natchnione. Biblia traktowana jest w całym świecie judeochrześcijańskim jako Księga Święta, Księga Ksiąg; oznacza to, że jej autorem, główną i sprawczą przyczyną jest Bóg. Człowiek był tylko medium, „środkiem przekazu”, „żywym i rozumnym narzędziem” spisującym prawdy natchnione przez Ducha Świętego<sup>14</sup>. Proces włączania pism do kanonu był długotrwały, konfliktogenny i pełen wątpliwości, swój początek miał u zarania chrześcijań-

---

11. Encyklopedia Katolicka, t. I, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, s. 758.

12. Zob. W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1989, s. 39.

13. Zob. Tamże, s. 251.

14. Zob. M. Adamczyk, Wstęp, [w:] Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne, oprac. W.R. Rzepka, W. Wydra, M. Adamczyk, Warszawa-Poznań 1996, s. 12.

stwa i trwał nieprzerwanie aż do XVI wieku, zakończony ustaleniami Soboru Trydenckiego. Jako ciekawostkę warto przytoczyć fakt, że w IV wieku n.e. podczas burzliwych obrad synodu w Laodycei, w skład pism natchnionych nie weszła Apokalipsa św. Jana, która budziła wiele zastrzeżeń, głównie w Kościele Wschodnim. Ostatecznie jednak księgę tę wcielono do Biblii i jest określana mianem „deuterokanonicznej”, czyli wtórnie kanonicznej. Równoległe do tego terminu funkcjonuje pojęcie „protokanoniczne”, które jest odnoszone do ksiąg bezwzględnie autentycznych (ich historyczność nigdy nie została podważona)<sup>15</sup>.

Kanon zawiera czterdzieści pięć lub czterdzieści sześć ksiąg Starego Testamentu (to rozróżnienie wynika ze sposobu liczenia Księgi Trenów i Księgi Barucha — jako jednej pozycji lub rozłącznie) i dwadzieścia siedem ksiąg Nowego Testamentu. Przez wieki musiał być bezwzględnie przestrzegany przez wiernych pod groźbą anatemy. Takie stanowisko podtrzymał Sobór Watykański, który obradował w XIX wieku.

Uczeni, ustalając katalog ksiąg natchnionych, kierowali się wyborem pism św. Hieronima, który w IV w. dokonał łacińskiego przekładu Biblii pisanej w trzech językach: hebrajskim, aramejskim i greckim, która w XVI w. nazwana została Wulgatą (od łac. vulgo — pospolicie, zwykle, powszechnie)<sup>16</sup>. Św. Hieronim to uczyony wielkiego formatu, mąż peten nauki i wiedzy,

---

15. Zob. Tamże, s. 13–14.

16. Zob. W. Kopaliński, Słownik..., s. 540.

o którym uznany XII-wieczny filozof Piotr Abelard pisał: „człowiek napętniony Duchem Boskim i przez nieskazitelne życie z dawna już znany wszystkim”<sup>17</sup>.

Św. Hieronim był świadom stanowiska Kościoła, który już w pierwszych wiekach swojego istnienia okazywał ograniczone zaufanie, a wręcz nieufność wobec pism noszących piętno nieautentyczności<sup>18</sup>. Ta tendencja uwidoczniła się już pod koniec II w., gdy „rządcy Kościołów poczęli [...] coraz dokładniej określać [...] kanon Ksiąg Świętych Nowego Testamentu [...] ściśle odgraniczać pisma zawierające autentyczny apostołski depozyt wiary od pism podszytych tylko pod autorstwo apostołów”<sup>19</sup>. Z tamtego okresu pochodzą informacje o karach suspensy (zawieszenie w czynnościach) wymierzanych duchownym odwołującym się do wątpliwych tekstów<sup>20</sup>. W tym czasie zaczęto też używać nazwy „apokryficzne” dla określenia niekanonicznych ksiąg Nowego Testamentu<sup>21</sup>. Sam wielki translator – św. Hieronim – używał tej nazwy jako synonimu greckiego słowa *antilegómēna*, co oznacza „zasadniczo kanoniczne, lecz nie wszędzie i zawsze wedle tego statusu przyjmowane; zatem: »niegdyś« sporne, »gdzieś« podawane w wątpliwość”<sup>22</sup>. Nie jest to jedyne znaczenie sło-

---

17. P. Abelard, *Listy*, cyt. wg *Cały świat nie pomieściłby ksiąg...*, s. 14–15.

18. Tamże, s. 15.

19. Zob. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 45.

20. Zob. M. Adamczyk, *dz. cyt.*, s. 15

21. Zob. M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980, s. 38.

22. M. Adamczyk, *Wstęp*, [w:] *Cały świat...*, s. 15.



wa „apokryf” używane przez św. Hieronima, bowiem posługiwał się nim również w innym, pejoratywnym sensie. Mianowicie używał określenia:

„deliramenta apocryphorum” – „niezdrowe majaczenia apokryfów”, mając na myśli rzeczywiście nieautentyczne księgi, zwłaszcza falsyfikaty produkowane pod imieniem znanych osobistości – tzw. „pseudepigrafy” (dzieła fałszywie komuś przypisane; niewłaściwie zatytułowane) i zawierające bądź pobożne zmyślenia, niezrządkiem obrosłe nieprawdopodobną, zgoła obrazoburczą fantastyką, bądź – co groźniejsze – przemycające poglądy heretyckie<sup>23</sup>.

Próbując zrozumieć te semantyczne komplikacje i idąc za tokiem rozumowania św. Hieronima, można wykorzystać do wyjaśnienia tej znaczeniowej mieszanki przenośnię o oddzieleniu ziarna od plew. W tym przypadku ziarnem są apokryfy „zasadniczo kanoniczne”, a plewy to cała reszta zmyślonych ksiąg. Trudność polega jednak na umiejętności „odszukania złota w błocie”, dlatego do czytania apokryfów potrzeba było wielkiej mądrości i czystości ducha.

Termin „apokryf” nastęrcza sporo trudności, gdyż nie jest jednoznacznie zdefiniowany, wręcz nie ma „szczęścia w nauce” jak zauważa wybitny znawca i badacz literatury apokryficznej, ks. Marek Starowieyski<sup>24</sup>. Definiując interesujące nas pojęcie zwraca on uwagę min. na to, że:

---

23. Tamże, s. 15.

24. Zob. M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje...*, s. 34.

Apokryfy nie stanowią jakiegóś jednolitej grupy utworów i nie są też odrębnym gatunkiem literackim. Nazwa ta ma charakter umowny, ponieważ obejmuje grupę bardzo różnorodną: figurują w niej opowiadania, prorocтва, objawienia, kazania, listy, utwory pochodzące z różnych środowisk i tradycji, napisane w różnych językach Wschodu i Zachodu, i w dodatku zawierające najróżnorodniejsze tradycje teologiczne, ascetyczne, etyczne<sup>25</sup>.

To stwierdzenie bogactwa treści i form apokryfu jest kierowane do szerokiego kręgu czytelniczego i odnosi się do apokryfów tworzonych w kręgu kultury chrześcijańskiej. Z powyższego jasno wynika, że apokryf nie jest „gatunkiem literackim”, ale „określeniem swym obejmuje bardzo różnorodne gatunki: opowiadania, mowy, objawienia, w ramach których istnieje również zróżnicowanie, gdyż wewnątrz apokryfu mogą występować opowiadanie, homilia, fragment poetycki”<sup>26</sup>. Formy wypowiedzi apokryfów wyrażają się w ich samookreśleniach nazewniczych, np. „żywoť”, „rozmyślanie”, „historia”, „ewangelia”, „pasja”, „sprawa”, czy „kazanie”. Ta terminologia literatury wyrosłej z wątków biblijno-apokryficznych ma swoich reprezentantów w „tytułach” naszych rodzimych, średnio-wiecznych dzieł.

Ks. Starowieyski zwraca uwagę, że pod nazwą apokryfu podciągane są w nauce najróżniejsze dzieła mające związek z Biblią, pisze on wprost, że jest to całe „morze utworów po-

---

25. M. Starowieyski, *Barwny świat apokryfów*, Poznań 2006, s. 10.

26. Tamże, s. 8.

wstających od I-XIX w. w najprzeróżniejszych środowiskach kulturalnych, w niemalże wszystkich językach, którymi mówili chrześcijanie”<sup>27</sup>. Różnorodność artystyczna i wielość dzieł związanych z Biblią ma swoje uzasadnienie w ogromie ciekawych tematów, motywów, wątków czy historii zawartych w tej Księdze natchnionej.

O pojemności, wieloznaczności i znaczeniu apokryfów pisała prawie czterdzieści lat temu znawczyni w zakresie literatury staropolskiej, poznańska profesor Maria Adamczyk:

Sam termin „apokryf” [...] ma niestety szerokie pole znaczeniowe i desygnuje niezmiernie zróżnicowany, nieostry i historycznie zmienny obszar zjawisk, penetrowanych przez biblistów, historyków Kościoła i religii, kultury, sztuki, literatury... Teksty apokryficzne (w wielości swych definicyjnych formuł) – oglądane z różnych perspektyw badawczych, dostarczają m. in. doniosłych informacji o np. sposobach pojmowania i traktowania Biblii, o dziejach kształtowania jej kanonu, o rodzajach, kierunkach i skutkach popularyzacji Pisma, o mentalnych i petystycznych postawach wyznawców oraz społecznych stereotypach ich zachowań, o ich epistemologicznych wymaganiach; pisma apokryficzne wyjaśniają też rodowody i źródła inspiracji rozmaitych, stworzonych w systemie chrześcijaństwa, tekstów kultury (zwłaszcza ikonograficznych), etc.<sup>28</sup>

Uczona celnie wypunktowała wieloaspektowość apokryfów, przy tym słusznie zwróciła uwagę na to, że „badanie apokryfów jest wezwaniem dla wielu dziedzin humanistyki, [...] bibliistyki, szeroko pojmowanej teologii, historii idei, sztuk pla-

---

27. M. Starowieyski, *Ewangelie Apokryficzne*, „Znak” 1977, nr 275, s. 522.

28. M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne...*, s. 13.

stycznych, teatru, literatury, socjologii i filozofii w najogólniejszym ujęciu”<sup>29</sup>. Szczególnie interesujące jest badanie apokryfów z perspektywy sztuk plastycznych. Ikonograficzne i obrazowe teksty kultury wnoszą ze sobą mnóstwo utajonych sensów, których na co dzień nie dostrzegamy. Dlatego warto pochylić się nie tylko nad językiem średniowiecznych zabytków literackich, ale więcej uwagi poświęcić płaskorzeźbom, rycinom i innym reprodukcjom jakimi często są opatrzone.

W dość ciekawy sposób Kościół przedstawiał swój stosunek do apokryfów tym bardziej, że zmieniał się on na przestrzeni dziejów. Na początku „wspólnej drogi” był bardzo niechętny pismom niekanonicznym, ale z czasem ta ortodoksyjna postawa złagodniała. Gwoli ciekawości warto zacytować Podręczną Encyklopedię Kościelną, w której jeszcze na początku XX wieku proponowano następującą klasyfikację:

Apokryfy można i należy podzielić na dwie klasy: na dobre i złe. Do pierwszej klasy zaliczamy księgi i ustępy, które znajdują się i dzisiaj w Wulgacie albo w wielu wydaniach na końcu Biblii były dodawane, a nawet przez niektórych Ojców za kanoniczne miane [...]. Do drugiej klasy zaliczamy apokryfy złe, tak zwane dla fałszywych i bajecznych opowiadań lub błędów, jakie się w nich zawierają. Tego rodzaju apokryfów jest wiele. [...]. Apokryfy pierwszej klasy mogą czytać wszyscy, nawet można zalecić ich czytanie, albowiem zawiera się w nich wiele pięknych i wzniosłych prawd i myśli. Co do apokryfów drugiej klasy trzeba zachować pewną ostrożność

---

29. E. Jakiel i J. Mosakowski, Wstęp, [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel i J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 11.

i roztropność [...]. Orygenes wykazuje ich użyteczność, gdy mówi: „w ogóle nie powinniśmy odrzucać ryczałtem to, z czego możemy poczerpnąć czegoś użytecznego, dla objaśnienia ksiąg pisma”<sup>30</sup>.

Wczesny XX-wieczny Kościół podzielił apokryfy w najprostszy z możliwych sposobów: na dobre i na złe. Dobre to wszystkie te, które znajdują się min. W Wulgacie, oraz te które nie odbiegają od doktryny, a często służą do dopowiedzenia historii o życiu świętych. Wśród tych złych znalazły się wszystkie utwory, których zdarzenia, informacje, motywy nie były zgodne z doktryną Kościoła, mimo że swą treścią nawiązywały do Biblii. Z tak skonstruowanej na potrzeby Kościoła Polskiego definicji, można wnioskować, że miał on duży dystans do pism niekanonicznych, ale nie przedstawiał już apokryfów w ściśle pejoratywnym ujęciu.

Przywołany już wcześniej znany i wybitny badacz literatury, Aleksander Brückner, zajmując się problematyką funkcjonowania apokryfów w średniowiecznej Polsce, odnotowuje, że w otoczeniu naukowców Akademii Jagiellońskiej były one z dużą rezerwą i nieufnością traktowane, ale za to docierały do ludu, wzbogacając jego wyobraźnię i zaspokajając ciekawość. Tak wyrażał Brückner swój pogląd dotyczący przenikania wątków apokryficznych do twórczości ludowej:

---

30. Podręczna Encyklopedia Kościelna, t. I, oprac. S. Gall i in., Warszawa 1904, s. 269.

Dzisiejsze naukowe zapatrywania na twórczość fantazyi ludowej są zupełnie odmienne od dawniejszych, romantycznych; dalecyśmy od tego, w podaniach, bajkach, zagadkach, przysłowiaich itd., dopatrywać się zawsze jakiego osobliwszego objawienia ducha narodowego; wiemy dziś dobrze, jak olbrzymią, decydującą rolę odegrały i w twórczości ludowej żywioły i wpływy obce. Otóż w szeregu tych obcych wpływów i żywiołów odegrały i apokryfy arcyważną rolę w zasilaniu umysłowości, fantazyi, zabobonów ludowych i nie ma żadnego zakątka, gdzieby się one nie ukrywały; wierzenia i podania, w którychby mniej ostrożny badacz pierwiastków rodzimych słowiańskich mógł się dopatrywać, okazują się w końcu jako skutki czy ślady byle jakiego apokryfu<sup>31</sup>.

Rozwijając myśl Brücknera można dodać, że apokryfy wpłynęły znacząco na powstanie różnorodnych utworów narracyjnych, takich jak opowieści, żywoty, legendy, listy, pasje, a nawet romanse. Utwory te powstawały najczęściej z inspiracji wątkami biblijno-apokryficznymi i służyły zaspokajaniu ciekawości prostych wiernych.

Reasumując, można powiedzieć, że słowo „apokryf” funkcjonuje w dwóch znaczeniach: biblijnym i ogólnym. Pierwsze znaczenie odnosi się do utworów, które nie są zawarte w Piśmie świętym, czyli nie należą do kanonu. Drugie, ogólne rozumienie terminu „wskazuje na utwór nieautentyczny, fałszywy, nieprawdziwy a upozorowany na autentyczny; często idzie tu o utwór literacki o tematyce zbliżonej do Biblii”<sup>32</sup>.

---

31. A. Brückner, Apokryfy średniowieczne, cz. 1, Kraków 1900, s. 9–10.

32. M. Starowieyski, Wstęp [w:] Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne, cz. 1, red. tenże, Kraków 2003, s. 20.

W średniowiecznej Polsce znane były łacińskie wersje niektórych apokryfów Starego i Nowego Testamentu. Zachowane rękopisy z XV i XVI wieku świadczą o ich popularności. W tym okresie równoległe z apokryfami właściwymi (charakteryzował je „szczególny mimetyzm względem pierwotnego źródła, tj. Biblii”<sup>33</sup>) kopiowano tzw. utwory o treści apokryficznej ze względu na ich walory narracyjne oraz bogactwo fantastyki i cudowności. Przekładów apokryfów Nowego Testamentu ocalało niewiele i mają one najczęściej charakter fragmentaryczny. Wśród zachowanych tekstów znajdują się ewangelie, listy oraz urywek apokalipsy. Staropolskie utwory apokryficzne to właściwie przekłady, przeróbki i kompilacje dzieł łacińskich, są najczęściej anonimowe lub pseudograficzne, rzadkością jest znajomość imienia prawdziwego autora apokryfu. Mają one zazwyczaj formę opowieści fabularnych o charakterze biograficznym, są swoistymi komentarzami i zawierają liczne szczegóły dotyczące życia Jezusa, Maryi, jej matki św. Anny oraz innych postaci biblijnych. Służyły do wypełniania luk, których jest sporo w opowieściach ewangelicznych, uzupełniały lub wyjaśniały wydarzenia biblijne, nieopisane w Piśmie Świętym, służyły zaspokajaniu ciekawości i potrzeb religijnych ówczesnych czytelników. Dodatkowym atutem apokryfów jest żywioł cudowności i fantastyki, który uatrakcyjnia lekturę tych pism niekanonicznych<sup>34</sup>. Naiwna wyobraźnia ludzi średniowiecza nie godziła się

---

33. M. Adamczyk, *Wstęp* [w:] *Cały świat...*, s. 29.

34. Zob. T. Michałowska, dz. cyt., s. 590.

na „puste miejsca” w ewangeliach, dlatego autorzy pism apokryficznych uzupełniali tę lukę barwnymi opowieściami obfitującymi w cudowne wydarzenia, a inspirację czerpali z życia i obyczajów współczesnych<sup>35</sup>. Ignacy Radliński zwrócił uwagę na obecność humoru, którym przepiętnione są polskie apokryfy z XVI w.:

Ów humor atoli dobry, szczerzy i pogodny jest tylko zewnętrzną okrasą rozpatrywanego tu w paru zabytkach piśmiennictwa. Jak uśmiech ukazujący się na ustach ludzkich świadczy o wewnętrznym zdrowiu i zadowoleniu człowieka; jak woń wyphywająca z wewnętrznego układu kwiatu lub owocu, dowodzi harmonijnego stosunku do siebie cząsteczek stanowiących ów kwiat lub owoc, tak humor wydobywający się z usposobienia autorów, nawet przy rozwiązywaniu najważniejszych zagadnień bytu ludzkiego, wykazuje zdrowie umysłowe narodu, z którego oni pochodzą i harmonijny rozwój wszystkich właściwości duchowych w tym narodzie<sup>36</sup>.

Autor powyższego cytatu uważa, że obecność humoru w apokryfach jest bardzo pozytywna, gdyż oznacza, że społeczeństwo polskie i kultura tamtego okresu funkcjonowały prawidłowo. Właśnie humor, wesołość i dystans do siebie są jedną z podstaw do budowania zdrowych relacji międzyludzkich.

Z nielicznie zachowanych tłumaczeń utworów możemy wnioskować, że nasi rodzimi twórcy w swych dziełach skupiali się na życiu Marii i Jezusa, a szczególnym zainteresowaniem darzyli dzieciństwo i pasję. Mniej uwagi poświęcali innym wątkom, luźniej związanym z cyklem bożonarodzeniowym lub z hi-

---

35. Zob. J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 2006, s.132.

36. I. Radliński, *Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie w polskich przeróbkach*, Warszawa 1911, s. 96.



storią męki<sup>37</sup>. Wśród nich znajdujemy Historię Trzech Króli, która przybliżyła nam losy monarchów, pokłonu i darów złożonych Dzieciątku w stajence, a także List Lentulusa, w którym zawarto szczegółowy opis osoby Jezusa<sup>38</sup>. Aleksander Brückner informuje o tym, że „główną rolę odegrały apokryfy nie starozakonne lecz nowozakonne”<sup>39</sup>, to znaczy, że na naszym rodzimym gruncie dominowały apokryfy o rodowodzie nowotestamentowym. Profesora Maria Adamczyk, w książce *Cały świat nie pomieściłby książ...* sporządziła antologię staropolskich (trudno dostępnych) opowieści i przekazów apokryficznych, która „ma przede wszystkim ukazać zatrważające i dziwne, także szczęśliwe przygody człowieczeństwa, przekazane przez przodków dzielących z nami – współczesnymi, trudy ludzkiej kondycji i myślenia”<sup>40</sup>. Większość tych narracji stanowiących tłumaczenia, opracowania czy kompilację różnych dzieł wzbogaconych o polskie realia jest anonimowa. Encyklopedia Katolicka informuje, że „apokryfy polskie – były głównie przeróbkami i kompilacjami zachodnioeuropejskich, niekiedy czeskich, [...] w polskiej literaturze apokryficznej zachowało się niewiele zabytków, z końca XV i pierwszej ćwierci XVI w.”<sup>41</sup>.

Pod koniec XVI wieku nastąpił schyłek rozwoju rodzimych staropolskich opowieści i apokryficznych przekazów. Od

---

37. Zob. T. Michałowska, dz. cyt., s. 616.

38. Zob. Tamże, s. 626 i 617.

39. A. Brückner, dz. cyt., s. 7.

40. M. Adamczyk, *Cały świat...*, s. 47.

41. Encyklopedia Katolicka..., dz. cyt., s. 766.

1589 r. (gnieźnieński synod prowincjonalny), powtarzając za Marią Adamczyk, można zaobserwować

zmierzch świetnie dotąd rozwijających się narracji biblijno-apokryficznych, których pamięć jednak przetrwała, a którymi coraz to częściej (szczególnie od XIX w.) interesują się artyści, badacze kultury, sztuki, literatury, jak i uczeni bibliści przyswajający (również przez przekłady) niezmiernie interesujące okazy starych „właściwych” apokryfów. W tychże uderzają nierzadko bulwersujące motywy określone przed wiekami jako „deliramenta apocryphorum”. Złaknionym cudowności odbiorcom, także współczesnym (więc raczej świadomym możliwych „majaczeń” pewnych fabuł) dostarczają one niezwykle (aczkolwiek sprzecznych z ortodoksją) podnieci i emocji czytelnicy. Natura ludzka – w istocie niezmienna – lubi „baśnie”; przepada za konfabulacjami, za proponowanymi (fikcjonalnymi) wersjami dziejów różnych postaci i za oplatającymi wszelkie (zwłaszcza biblijne i mitologiczne) wątki swoistymi „dopełnieniami”<sup>42</sup>.

Apogeum zainteresowania dziełami apokryficznymi miało miejsce w średniowiecznej Polsce, ale współcześnie ten trend powoli odradza się i na nowo odkrywamy walory artystyczne tych staropolskich historii dopełniających Biblię. Rzeczywiście, apokryfy współcześnie są bogatym źródłem natchnienia dla artystów zajmujących się różnymi dziedzinami sztuki. Wciąż inspirują i pobudzają umysły i wyobraźnię twórców różnych dziedzin współczesnej kultury. Dzisiejszy odbiorca książek apokryficznych zasadniczo różni się od tego średniowiecznego. Przede wszystkim dzieli go olbrzymia perspektywa czasowa, znajomość autentycznych wydarzeń biblijnych

---

42. M. Adamczyk, *Cały świat...*, s. 46.

i świadomość roli, jaką spełniali autorzy apokryfów, których główną intencją było zaspokoić ciekawość odbiorcy. Warto nadmienić, że dziś także powstają utwory o proveniencji apokryficznej, które mają pośredni lub bezpośredni związek z Biblią. Nawet Stanisław Lem miał swoją „przygodę” z apokryfami, a wyobraźnia poetycka Edwarda Stachury bywa określana mianem apokryficznej.

Teoretycy i badacze literatury zgodnie twierdzą, że najcenniejszym dziełem apokryficznym polskiego średniowiecza są tzw. Rozmyślania przemyskie, które powstały najprawdopodobniej w połowie XV w., a ich autor nie jest znany. Równie istotnym utworem dla zgłębiania wiedzy o apokryfach, jest szesnastowieczny Żywot Pana Jezu Krysta autorstwa Baltazara Opeca, jedyny zachowany w całości polski apokryf doby średniowiecza. To współcześnie wydane dzieło średniowieczne wraz z transkrypcją, opatrzone naukowym komentarzem, który ułatwia przeczytanie i zrozumienie tekstu jest istną perłą dla historyków literatury i kultury staropolskiej. Moim zdaniem warto uczynić pożytek z pracy i trudu jaki ponoszą kolejni specjaliści od dawnych tekstów, i sięgnąć po takie arcydzieło literatury polskiej, aby nasycić duszę tą średniowieczną strawą duchową. Warto choć na chwilę zagłębić się w stare dzieła apokryficzne, które ukazują nam religijną wizję świata i egzystencji człowieka, popularną w wiekach średnich i poddać je refleksji.